

RZEMIEŚLNIK POMORSKI

TYGODNIK GOSPODARCZY

Jan Cieszyński

Tylko rzemieślnik?

Kilka uwag o wyborze zawodu.

Być dzielnym rzemieślnikiem to znaczy być dobrym fachowcem, cieszyć się wśród społeczeństwa poszanowaniem, mieć zapewnioną egzystencję i zadowolenie z swego zawodu.

Nie trzeba tego bliżej uzasadniać. Życie codzienne daje na każdym kroku tyle dowodów, że rzemiosło to zawód co najmniej nie gorszy od innych, że dzielny rzemieślnik w porównaniu do innych zawodów nie gorzej daje sobie w życiu radę.

W związku z wyborem zawodu słyszy się często takie rozważanie:

Czego mój syn lub córka mają się właściwie uczyć? Jakiemu zawodowi poświęcić mają swoje życie? Czy skierować ich do zawodów, w których pracuje się tylko umysłowo, czy tam, gdzie praca rąk i umiejętność władania narzędziami decyduje o przyszłości dziecka?

Czy dziecko nie będzie miało łatwiejszego chleba, czy nie zarobi więcej, będąc adwokatem, lekarzem, inżynierem, chemikiem, nauczycielem lub urzędnikiem?

Czy mogę własne swoje zdolności, umiejętności i doświadczenie życiowe lepiej zużytkować umożliwiając własnemu dziecku wyższe studia i łatwiejszy chleb aniżeli go sam zarabiam? Czy praca w tak zwanych zawodach „uczonych” nie daje jednak większego zadowolenia życiowego?

Nie można na wszystkie pytania w ramach artykułu odpowiedzieć, gdyż prowadziłoby to zbyt daleko.

Można jednak stwierdzić, że kariera rzemieślnicza jest w porównaniu do bardzo wielu innych zawodów znacznie szybsza, gdyż najwcześniej odrzuca odsetki za kapitał włożony w to wykształcenie.

W dodatku kapitał ten jest z reguły niewielki, zaś odsetki bardzo często dość wysokie.

Oczywiście, że odpowiednie przygotowanie ogólnokształcące jest w rzemiosle fundamentem należytego opanowania zawodu, przy czym należy pamiętać, że w niedalekiej przyszłości każdy młody rzemieślnik będzie absolwentem gimnazjum. Średnia szkoła zawodowa, do której uczeń

zobowiązany jest uczęszczać, postawiona jest pod względem poziomu nauki na równi z gimnazjum ogólnokształcącym.

Jest to uzasadnione w obecnym ustroju szkolnym, który umożliwia absolwentom gimnazjum i liceum, być samodzielnym rzemieślnikiem, zaś rzemieślnikom przejście do wyższego studium technicznego.

Nasuwa się jeszcze jedno pytanie: Czy zawody akademickie, czyli innymi słowy, zajęcia umysłowe nie dają jednak więcej zadowolenia?

Na to pytanie nie trudno dać wyczerpującą odpowiedź.

Dość, bardzo dużo pracowników umysłowych nie wiele dają swą pracą umysłową. Często pracują zdobytymi wiadomościami według pewnego schematu. Czy taka praca może dać zadowolenie?

Rzemieślnik natomiast jest w swojej codziennej pracy mniej lub więcej twórczym, a twórczość wymaga pracy umysłowej, zaś rezultat tej twórczości jest zawsze widoczny. — Jeżeli praca ta poza tym odbiega od zwykłych norm, to stanowi to o duchowym zadowoleniu twórcy.

Ale już codzienna praca jest przedmiotem zadowolenia, jeżeli wykonana jest należycie, i punktualnie, szczególnie gdy produkt wychodzi z pracowni coraz szybciej, coraz bardziej artystycznie, bardziej celowo.

A co za znaczenie ma dążenie do tak zwanych „lepszych zajęć”?

Można się w życiu bardzo często przekonać, że dużo osób będących pod względem umysłowym małymi przez zajęcie jakiegokolwiek stanowisk pragną być wielkimi.

Pragną oni mieć to zadowolenie, że górują nad innymi, że posiadają autorytet i są przedmiotem powszechnego szacunku.

Dla niektórych taka świadomość jest po prostu słońcem, w którym się grzeją.

Kto w życiu rzeczywiście coś przedstawia, kto swój zawód zna, ten nie potrzebuje dbać o pozory.

Ogół się szybko orientuje, czy ktoś jest doprawdy inteligentny lub czy pragnie nim tylko być.

Innymi słowy: „Wiedza sąsiedzi, jak kto siedzi”.

Kto w życiu pragnie być więcej aniżeli nim jest rzeczywiście, ten jest na ogół biedny.

Taki człowiek podejrzliwie obserwuje, czy otoczenie oddaje mu należyty szacunek. Ale czy ten szacunek wywodzi się z przekonania lub czy oddany jest tylko z powodu zajmowanego stanowiska, o to lepiej nie pytać.

Kto jest rzeczywiście dzielny, kto zasłużył się przez rzetelną pracę zawodową lub społeczną, nie musi dbać o uznanie i szacunek.

Są one samorzutnym następstwem dzielności. Jeżeli często mierzy się zdolność i wartość człowieka według odbytych studiów, jeżeli często człowieka z ukończonym lub nawet nieukończonym studium stawia się ponad człowieka bez studiów, uważać to należy za niewłaściwe. Studium nie ma nic wspólnego z dzielnością. Są ludzie o wysokim wykształceniu bez inicjatywy, są tacy którzy nie studiowali a jednak mają inicjatywę, są inteligentnymi, dzielnymi i cieszą się powszechnym szacunkiem.

Wybór zawodu, to między innymi kwestia ambicji rodziców. Jak to w pojęciu matki pięknie brzmi: „mój syn pan doktor”, „moja córka pani lekarka” itp. Czy jednak syn lub córka w tych tak zwanych „lepszych zawodach” mają wewnętrzne zadowolenie, czy są szczęśliwi, czy nie byłoby im lepiej w rzemiosle? O tym ani matka lub ojciec niechętnie wspominają.

Każdy zawód ma swoje dobre i złe strony. Niekiedy pracownik umysłowy wzdycha: „gdym był rzemieślnikiem, nie potrzebowałbym się tyle męczyć”. Ale i nie jeden rzemieślnik, będąc już materialnie niezależny i na stanowisku społecznym żałuje, że nie studiował.

Bez takich żalów i życzeń po niewczasie nigdy się nie obejdzie. Zawsze tak było i mało jest osób, które na końcu swego życia sa ze siebie w zupełności zadowolone.

(Dokończenie nastąpi).

Z przeszłości kołodziejstwa

Referat wygłoszony na zebraniu Cechu Kołodziejskiego w Kruszwicy w dniu 31 sierpnia 1947 roku.

Wiele jest rzemiosł, które mają swoją wspaniałą tradycję, sięgającą hen zamierzchłych czasów na pół legendarnych i mistycznych. Do takich przede wszystkim należy nasz zawód kołodziejski. Kołodziejstwo było wyrazem łagodności i sielskości, a jako takie było znane szczególnie u Słowian.

Przecież protoplasta pierwszej dynastii królów polskich — był kołodziejem. Stąd też my Polacy zrośnięci najwięcej może ze wszystkich narodów z ziemia i jej uprawą, cenimy nade wszystko rzemiosło kołodziejskie, które ma być niejako symbolem dążeń i zamiarów naszego narodu.

Historia kołodziejstwa sięga jednak dalej, niż nam legenda o Płaście wspomina, sięga ona pierwszych epok historii kultury, o czym niebicie świadczą stare rysunki u ludów wschodnich, a przede wszystkim u Egipcjan. Rysunki te wskazują na daleką przeszłość, gdzie na 2500 lat przed narodzeniem Chrystusa i kołodzieje ówczesni brali również udział w budowaniu świątyń egipskich i olbrzymie kamienie pod budowę, których nikt udźwignąć nie mógł, wozili na sporządzonych w tym celu taczkach. Około 2200 lat przed Chrystusem zjawiają się pierwsze kształty wozów o drewnianych osiach, ciężkie, niewygodne i niezdarne. Z czasem ulepszono je. Znikły drewniane osie, zastąpiono je metalowymi, koła otrzymały szprychy, a niebawem były całe stalowe. Przez to stał się wóz lepszy i zaczął wchodzić w użycie podczas wojen. Rycerze i książęta u starożytnych ludów azjatyckich, jak Asyryjczyków, Fenicjan i Persów, a także u Greków i Rzymian, walczyli na takich wozach. Najlepszy opis takich walk daje nam Homer w swych poematach o wojnie trojańskiej, toczonyj mniej więcej ok. r. 1184—1194 przed narodzeniem Chrystusa.

Do innych celów, a więc w życiu gospodarczym, w rolnictwie itd. służyły wózki drewniane, ciągnięte przez woły. U Rzymian słyszymy o wozach wyścigowych. Rzymianie byli bowiem doskonałymi jeźdźcami i woźnicami. Na wspaniałych swych wozach wyścigowych, często złotymi lub srebrnymi ozdobami upiękuszonych, święcili triumfy w cyrkach rzymskich.

Wspomniane wozy wyścigowe Rzymian utrzymały się długo nawet po narodzeniu Chrystusa.

Co się tyczy Persów to przekazano potomności, że kobiety perskie towarzyszyły swoim małżonkom na bój w zamkniętych wozach zwanymi hermesami.

Zaznaczyć tu wypada, że zwyczaj ten był pierwotnie jedynie przywilejem koronowanych. Ciekawy był kondukt żalobny Aleksandra Wielkiego — zbudowano powóz ogromnych rozmiarów o 4-ch kołach, który ciągnęło 64 mułów, dach tego powozu dźwigało 18 wielkich kolumn.

Powozy, których Rzymianie używali zwane były „carossa“ co niewątpliwie jest identyczne z naszą dzisiejszą karocą. Z upadkiem jednak państwa rzymskiego nadszedł czas upadku przewoźnictwa.

W taki sam sposób rozwijały się wozy u ludów północnych. Także i tu powozy zrazu ogromnie nieforemne służyły celom wojennym, z tą jednakże różnicą, że pod-

czas gdy Grecy lub Rzymianie na wózkach brali udział w boju, to ludy północne ustawiły je poza linią bojową, tworząc coś w rodzaju warowni lub barykady, chroniącej żony i dzieci walczących.

Utrzymało się to aż hen w średniowiecze, dopiero użycie armat wykazało bezskuteczność tych środków ochronnych.

Nowy rozwój powoźnictwa zaczyna się dopiero w późniejszym średniowieczu, w epoce budowy miast, co spowodowało równocześnie rozwój handlu i rzemiosła. Budowano najwięcej wozy transportowe, na których kupiec przewoził swoje towary z miejsca na miejsce. Około 1500 r. weszły powozy w szersze użycie. Powozy zaczęto używać jako środek komunikacyjny. Pierwotnie używały je osoby książęce i rycerskie, z czasem stał się jednak dla wszystkich użyteczny. W tym mniej więcej czasie mamy początek powstania powozów luksusowych, które miały chronić jadących przed wstrząszeniami, jakimś obdarzały okropne na ówczes drogi.

Główny rozwój wozów luksusowych przypada na czasy Ludwika XIV, na co wskazują dziś jeszcze w muzeach światowych znajdujące się modele wykonane przez samych mistrzów powoźników. Jako wynalazcę tych typów wskazują pułkownika Berline, który przybywszy w celach dyplomatycznych do Paryża wymyślił sposób zaoszczędzenia sobie czasu, mozołu i trudów przy budowie powozu. Do najpiękniejszych i najbogatszych powozów należy powóz króla Jerzego angielskiego. Jest to powóz koronacyjny i według relacji kosztował 155.000 mk, z czego 50.000 mk otrzymał powoźnik, 50.000 mk rzeźbiarz 25.000 mk pozotnik, 10.000 mk malarz, a 20.000 mk wydano na prace wewnętrzne. Ciężar tego wozu wynosił 3000 kg.

Wspaniałe okazy wozów posiadał również dwór cesarza austriackich we Wiedniu.

I dzisiaj się nic nie zmieniło, wozy i powozy są niezbędne w życiu gospodarczym, społecznym, a przede wszystkim ważnym czynnikiem w naszej armii i przemyśle. Od kształtu i trwałości zależy sprawność i szybkość transportu wszelkich środków bądź to wojennych lub też w czasie pokoju przewóz wszelkich ciężarów, surowców itp. potrzebnych w życiu gospodarczym.

Dlatego środki lokomocji jak; wozy i wszelkie pojazdy konne muszą być wykonane fachowo.

Kołodziej będąc właściwym konstruktorem pojazdów nadaje mu piękność, kształt według wskazań geometrycznych, do jakich celów ma służyć wóz. Musi więc przejść odpowiednie wykształcenie nad opanowaniem tych wiadomości, które mu będą potrzebne specjalnie w budowie pojazdów luksusowych. Mistrz kołodziejski musi prócz uzdolnienia zawodowego, posiadać zasoby wiedzy z dziedziny sztuki i styloznawstwa dawniejszego i współczesnego. Jako konstruktor pojazdu musi posiadać pewne konieczne wiadomości również z zawodu kowalstwa, lakiernictwa i tapicerstwa. Poza tym musi umieć zrobić skomplikowany rysunek i znać obliczenia wytrzymałości danego kawałka drzewa do budowy pojazdu itp.

Uwzględniając chociażby prymitywną pracę w wykonaniu wozów konnych, trans-

portowych, przemysłowych, to i tu, jako fachowiec i konstruktor musi brać pod uwagę teren, poza tym lekkie uruchomienie, łatwy zwrot, wagę własną, nośność, ładowność, tarcie osi, tarcie kół o jezdnię i wiele innych technicznych względów.

Kołodziej wykonuje również inne specjalności, jak narzędzia rolnicze i współpracuje przy budowie samolotów i pojazdów mechanicznych.

Z powyższego wynika, że kołodziejstwo obejmuje wytwórczości, których nieumiejętne wykonanie zagraża bezpieczeństwu i interesowi publicznemu, dlatego samego więc kołodzieja musi mieć należyte kwalifikacje i długoletnią praktykę zawodową.

Za granicą istniały specjalne szkoły zawodowe prywatne i państwowe, do których przyjmowani byli wyuczeni czeladnicy i mistrzowie, celem wyszkolenia się w budowie pojazdów konnych i mechanicznych. Absolwenci tych szkół byli technikami.

W okresie prawie 7-mio letniej okupacji hitlerowskiej rzemiosło polskie na równi z innymi warstwami społecznymi i gałęziami gospodarstwa narodowego poniosło poważne straty tak materialne, jak i duchowe. Okupant starał się zgniebić samodzielność i niezależność rzemieślnika polskiego, czyniąc z niego tylko zwykłą siłę roboczą potrzebną mu do czasu i rzemiosło polskie przez taką politykę podupadło.

Dlatego mamy wiele do nadgonienia i nadrobienia. I w naszym zawodzie powstała luka spowodowana okupacją. Wszyscy musimy się starać znowu wrócić do dawnej formy. Praca nad wyszkoleniem fachowym osobistym i pracowników oraz uczni naszemu kierownictwu powierzonych, musimy się starać podnieść znowu nasz zawód na należyty poziom, a nawet dążyć do jeszcze świetniejszego i lepszego wyszkolenia duchowego.

Wszyscy pragniemy, aby nasz zawód stanął na wyżynach doskonałości. A więc pracujemy nad tym, a to da nam pełne zadowolenie i nagrodę, że zawód nasz kołodziejski jeden z najstarszych zawodów, będzie zarazem wyszkoleniem i świetnością, znajomości fachowych i obywatelskich górował nad innymi zawodami.

Państwo Polskie posiadające fachowo wyszkolone i świadome swych celów i obowiązków rzemiosło, wzrosło w potęgę, a praca obecna ciężka i żmudna — wyda wspaniałe wyniki w odbudowie naszej Ojczyzny i naszego bytu.

Budowa Domu Rzemiosła w ramach odbudowy Warszawy

W miesiącu Odbudowy Stolicy rzemiosło polskie przystępuje do wznoszenia swej centralnej siedziby w najbardziej zniszczonej części miasta.

27 bm. odbędzie się założenie kamienia węgielnego pod budowę Domu Rzemiosła na Miodowej 14, w miejscu zburzonego pałacu Chodkiewiczów.

Zewnętrzny wygląd budynku odtworzony będzie ściśle według dawnych planów jako obiekt zabytkowy.

Po uroczystości przedstawiciele rzemiosła warszawskiego przystąpią do odgruzowania terenu budowy oraz ul. Kapitulnej i Podwała. Roboty te trwać będą do 3 października a następnie rozpocznie się wznoszenie nowej budowli pod kierunkiem technicznym Cechu Rzemiosł Budowlanych w Warszawie.

Czy nie należałoby znieść dni bezmięsnych?

W „Głosie Pomorza“ z dnia 14 września br. czytamy następujące interesujące uwagi:

Wedle krążących wiadomości, projektuje się ostatnio — w związku ze zbliżającą się zimą — przesunięcie dni bezmięsnych. Naszym zdaniem należałoby w ogóle zakaz ten znieść, gdyż post w zakresie mięsa, zwłaszcza wieprzowiny, jest gospodarzom nieuzasadniony.

Wiadomo bowiem powszechnie, że na starych ziemiach polskich pogłowie bydła rogatego zbliża się szybko do przedwojennego poziomu, nierogacizna zaś osiągnęła już ten stan prawie w całej Polsce. Jeśli są jeszcze powiaty, w których nie ma to miejsca, to dla równowagi znajdziemy i takie, w których pogłowie wieprzowe przekroczyło poziom sprzed wojny.

Stan ten spowodował spadek cen wieprzowiny, wskutek czego czynniki państwowe zarządziły zwiększenie skupu nierogacizny ze strony przetwórczego prze-

mysłu mięsnego. Stało się to po prostu dlatego, by utrzymać hodowlę świń na opłacalnym poziomie.

Wypowiedzi ludzi kompetentnych określały ten skup na przeszło dwukrotnie wyższy niż przed kilku miesiącami. Tymczasem w praktyce okazało się co innego i zabieg ten nie doprowadził do spodziewanych wyników.

Toteż śmiemy twierdzić, że tylko upowszechnienie i zwiększenie spożycia wieprzowiny utrzyma hodowlę nierogacizny na opłacalnym poziomie.

Zwiększenie uboju świń zwiększy bowiem automatycznie podaż tłuszczu i słoniny, o którą ostatnio, zwłaszcza w mieście jest szalenie trudno. A trzeba wiedzieć, że tylko ta postać tłuszczu dostępna jest kieszeniowo miejskiemu światu pracy.

Uważamy zatem, że zniesienie zakazu codziennego sprzedawania i podawania mięsa jest całkowicie uzasadnione.

Sprawa gospodarki mięsnej w oświetleniu Komisarza Rządowego

Komisarz Rządowy do Spraw Organizacji Gospodarki Mięsnej, J. Wojtyna, udzielił przedstawicielowi SAP informacji, dotyczących obecnego stanu naszego pogłowa oraz olbrzymich możliwości rozwoju naszego przemysłu mięsnego, dziedzinę w zastanawiający sposób zaniedbaną przez nasze rządy przedwrześniowe.

Przed wojną hodowla nasza była bardzo zaniedbana i choć wywoziliśmy miesięcznie bekonów za 200 milionów złotych, była to drobna część tego, na co potencjonalnie było nas stać — mówi dyr. Wojtyna. — Na jednego rolnika przed wojną wypadało w Polsce pogłowie świńskiego za 90 zł, kiedy na zachodzie Europy za 580 zł. Bydła rogatego mieliśmy przed wojną tyle, że wypadałoby przeciętnie 210 zł dla rolnika, kiedy na zachodzie na jednego rolnika wypadało 750 zł (w Nowej Zelandii aż 4.250 zł).

Dlaczego tak było źle? Dziedzina przemysłu mięsnego była niesłychanie ważna, rząd jednak nie interesował się zagadnieniami hodowlanymi i gospodarki mięsnej. Mimo to, produkcja hodowlana była o 20 proc. większa, niż produkcja przemysłowa i przedstawiała wartość 6,6 miliarda zł rocznie, w tym sama produkcja mięsna 2 miliardy 400 milionów zł.

Obecny rząd jest pierwszym rządem w Polsce, który sprawami produkcji hodowlanej zainteresował się poważnie i planowo. Obecnie liczne grono fachowców pracuje nad tym, aby produkcję naszą uwielokrotnić w porównaniu do produkcji przedwojennej i wreszcie dogonić zachód Europy. Mamy po temu wszelkie warunki.

Przygotowaliśmy już program na lat kilka i przedłożyliśmy go Rządowi. Nasze główne zadanie to — stworzyć warunki techniczne i organizacyjne, aby produkcja miała nareszcie te należyte warunki rozwoju.

W dziedzinie samej hodowli chodzi nam o nadanie produkcji kierunku przemysłowego, wzorowanego na produkcji innych krajów. Do tej pory bowiem hodowla miała raczej charakter prymityw-

ny, pasterski, na użytek domowy. Trzeba dostosować produkcję do potrzeb rynku krajowego, a przede wszystkim zagranicznego.

Również w zakresie przetwórstwa i przed wojną panował prymityw. Przetwórstwo oparte było na rzemieśle i na rzeźniach komunalnych. Dziś dążymy do rozbudowania, a właściwie do stworzenia wielkiego przemysłu mięsnego.

Przed wojną na każde 100 ha przypadało 30 świń. Dziś mamy ich jedynie 17, ale do stanu przedwojennego szybko powrócimy i wtedy już będziemy mogli myśleć o eksporcie. Mamy już pewne tradycje i znani jesteśmy na rynkach zagranicznych. W tej chwili są już w toku przygotowania do podjęcia eksportu — oczywiście z początku w granicach skromnych — do Anglii i do Stanów Zjednoczonych.

Poprawa sytuacji na froncie żarówkowym

W sierpniu rb. normalna produkcja żarówek elektrycznych pobiła wszelkie dotychczasowe rekordy i wyniosła 704.000 szt. Oprócz tego wyprodukowaliśmy lamp specjalnych, tj. telefonicznych, samochodowych i innych 50.000. Wreszcie lamp „karzelkowych“ do laterek kieszeniowych wyprodukowaliśmy w ciągu sierpnia 300.000 — informuje dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Lamp Elektrycznych, inż. Kossakowski. — Na podstawie sprawozdań z pierwszej dekady września, które nadeszły z fabryk, już dziś twierdzić można, że produkcja wrześniowa nie będzie niższa.

Szybkimi krokami zbliżamy się do całkowitego nasycenia rynku, którego zapotrzebowanie wynosi przeciętnie milion żarówek normalnych miesięcznie.

Wielka fabryka żarówek w Warszawie, której montaż rozpocznie się niebawem,

Kurs koszykarstwa meblowego w Toruniu

Wobec niełatwego położenia w jakim się znajduje rzemieślniczo pomorskie w skutek materialnych klęsk wynikłych w czasie wojny — nie może ono w wielu wypadkach przyjąć do szkolenia nowych uczniów. Z konieczności więc Instytut organizuje takie kursy, które przygotowują pełnokwalifikowanych rzemieślników.

Kursy te pomyślane z początku jako jednorazowe, pod naporem konieczności gospodarczych, przekształciły się na kursy stałe, posiadające charakter normalnego szkolenia. Kurs koszykarski 4-ro miesięczny daje swoim uczniom pełną umiejętność zawodową, a po 2 latach praktyki umożliwi im złożenie egzaminu czeladniczego. Chłopcy w trzecim miesiącu trwania nauki zupełnie poprawnie wykonywują cały szereg przedmiotów trudniejszych jak np. foteliki, stoły, kwietniki i inne meble, oraz wszelkiego rodzaju kosze np. walizy podróżne, kosze do bielizny itd.

Instytut otrzyma od Zarządu Miejskiego około 2 ha plantacji wiklinowej. Nie wycinana wiklina uległa wprawdzie zdziwieniu, ale uczniowie kursu doprowadzają ją do stanu użyteczności. Chłopcy byli już w ciągu 2 tygodni na plantacji i wyjadą następnie w okresie jesiennym dla przeprowadzenia potrzebnych prac. Poza tym Instytut otrzyma od Dyrekcji Dróg Wodnych 5 ha szlachetnej wikliny amerykańskiej. W ten sposób kurs mając zapewniony własny surowiec będzie mógł nie tylko wykwalifikować zawodowo szereg koszykarzy z myślą przede wszystkim o eksporcie wyrobów koszykarskich, ale również zaopatrzyć po cenie kosztów własnych Domy Dziecka i inne instytucje opiekuńcze nie rozporządzające dostatecznymi kredytami, w tani sprzęt koszykarski. Kurs nie wykonywuje żadnych przedmiotów na handel.

Uczniowie w wieku powyżej lat 18-tu są przeważnie sierotami po zamordowanych w czasie wojny rodzicach. Wykazują ogromną chęć do pracy i zainteresowanie. Godne jest podkreślenia, że kurs doszedł do skutku dzięki szczególnej opiece ze strony Kuratorium Okręgu Szkolnego, oraz Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, które to instytucje przejęły na siebie niemal całkowicie koszt wyżywienia i szkolenia. Chłopcy to rozumieją i są wdzięczni Władzom, które umożliwiły im zdobycie zawodu i potężną pracę dla gospodarki państwowej.

Produkować będzie ok. 6 mil. żarówek rocznie. Z tą chwilą nasz głód żarówkowy należeć będzie do przeszłości. W roku 1948 nasycimy więc rynek całkowicie, a w 1949 r. będziemy mogli nawet eksportować żarówki za granicę.

Podczas tegorocznej zimy niedobór żarówek będzie już nieznaczny. Zostanie on najprawdopodobniej usunięty niewielkim importem żarówek z zagranicy, takie są bowiem projekty Centrali Handlowej Zbytu Wyrobów Przemysłu Elektrotechnicznego.

Jak dalece poprawiła się sytuacja na froncie żarówkowym świadczy fakt, że produkcja w sierpniu rb. było o 100 proc. wyższa od produkcji z tego samego miesiąca w ub. roku. Jakość żarówek podniosła się również znacznie, ale balony w dalszym ciągu nie są jeszcze w najlepszej jakości, szkło nie zawsze posiada ściśle określone właściwości, potrzebne do produkcji.

Działalność rzemiosła

Spółdzielnia fotografów pomorskich utworzona w Bydgoszczy

Cech Fotografów z Bydgoszczy i Torunia zwołał w niedzielę, dnia 7 września br. wspólne zebranie w Bydgoszczy w „Domu Rzemiosła” w celu utworzenia spółdzielni pomocniczej. Utworzenie takiej spółdzielni okazało się bardzo konieczne, gdyż rozproszony towar z Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu obarczyło zbyt dużą pracą dwa powyższe cechy. Chcąc usprawnić zaopatrywanie swych członków w surowce i dać im możliwość w dowolne zaopatrzenie się, okazało się koniecznym utworzenie spółdzielni w Bydgoszczy, która będzie zaopatrywać wszystkich zrzeszonych fotografów pomorskich.

Powyższe zebranie zagał st. Cechu Toruńskiego p. Kaczmarek. Na przewodniczącego powołano p. Klatkowskiego, kierownika referatu planowania przy Izbie Rzemieślniczej w Bydgoszczy, na sekretarza p. Kiełbiszewskiego, na ławników pp.: Walsę i Czarneckiego.

P. Klatkowski przedstawił zebranym stronę techniczną organizowania spółdzielni, nadmienając przy tym, iż cech nie ma prawa prowadzenia transakcji handlowych. Koniecznym jest natomiast stworzenie spółdzielni pomocniczej przy cechu. Następnie przeczytał statut ramowy spółdzielni pomocniczej, który został przez ogół przyjęty. Spółdzielnia będzie miała nazwę: „Pomocnicza Spółdzielnia Członków Cechów w Toruniu i Bydgoszczy z odpow. u. na Woj. Pomorskie”, z siedzibą w Bydgoszczy, przy ul. Długiej 39. Wpisowo wynosi 100 zł, zaś i udział 10.000 zł. Szereg aktualnych wyjaśnień udzielił dyr. Izby Rzemieślniczej p. Werno.

Nadzwyczajne zebranie cechu szklarzy

W drugim terminie dnia 8 września br. w „Domu Rzemiosła” odbyło się zebranie nadzwyczajne Cechu Szklarzy w Bydgoszczy.

Zebranie zagał podstarszy cechu p. Makowski, przytaczając iż celem powyższego zebrania jest wybór starszego i podstarszego cechu, którzy złożyli na ręce zarządu swą rezygnację.

Na przewodniczącego zebrania powołano p. Czarneckiego, do pióra powołano p. Ziółkowskiego.

St. cechu podał słuszne powody swej rezygnacji, na które otrzymał ogólną aprobatę zebranych. Pomimo to zebrani przez szacunek jaki mają do niego nie chcieli pozwolić na ustąpienie, to samo dotyczyło podstarszego.

Po dłuższej dyskusji przyjęto projekt wicedyrektora Izby p. Cieszyńskiego, by starszy cechu otrzymał urlop do końca roku bieżącego, agendę jego będzie pełnił podstarszy. Wszyscy zaś członkowie obowiązują się współpracować i wykonać polecenia wydane przez zarząd. Projekt ten został przyjęty jednogłośnie i ustępujący starszy i podstarszy cechu biorąc pod uwagę dobro cechu i zawodu na projekt ten się zgodzili i rezygnację swą cofnęli.

St. cechu p. Jezierski piastujący to stanowisko już przez 24 lata w krótkich lecz treściwych słowach apelował do zebranych o solidarność i współpracę. On zaś ze swej strony służyć będzie nawet w czasie swego urlopu swymi radami.

Jedną z bardzo ważnych kwestii okazał się zakup i rozproszanie szkła. Przy-

Na zebraniu zostało podpisanych 38 deklaracji.

St. Cechu Jałoszyński podał do wiadomości, iż R.C.Z.Z. posiada papiery fotograficzne i błony cięte na sumę 21 milionów zł, z tym to przydziałem rozpocznie spółdzielnia swoją działalność.

Po przerwie przystąpiono do wyboru władz Spółdzielni.

Do rady nadzorczej zostali wybrani: pp. Czarnecki (Toruń), Jałoszyński (Bydgoszcz), Malicki (Toruń), Springer (Bydgoszcz), Kobza (Bydgoszcz), Kaczmarek (Toruń), na zastępców: pp. Węgorowski (Toruń), Jędrzejewski (Toruń) i Michnowski (Bydgoszcz).

Zarząd spółdzielni zostanie powołany przez radę nadzorczą na przeciąg 1 roku.

Maksymalna suma zadłużenia spółdzielni drogą uchwały została ustalona w wysokości 10-krotnej wpłaconych udziałów.

W wolnych głosach poruszono szereg spraw fachowych, m. in. omawiano jakość papierów fotograficznych oraz zalecono zakup spółdzielni innych towarów wprost z fabryk.

Po ogólnym zebraniu odbyło się pierwsze konstytucyjne zebranie rady nadzorczej. Rada nadzorcza ukonstytuowała się następująco: przewodniczącym został p. Jałoszyński (Bydgoszcz), zastępcą p. Czarnecki (Toruń), sekretarzem p. Springer (Bydgoszcz). Poza tym rada nadzorcza powołała zarząd spółdzielni w osobach: jako prezes p. Walesa (Grudziądz), p. Planer (Bydgoszcz) i p. Kiepuszewski (Bydgoszcz).

dział szkła jest nieracjonalny, gdyż trzeba brać towar jaki przyjdzie, więc przy zakupie winien być fachowiec. Należałoby więc sprowadzić takie formaty, jakie najczęściej są korzystnymi oraz będące w stałym użyciu. Unika się przez to dużo odrzynków, które przedrażają kalkulację. Tak samo wielką bolączką jest nieodpowiednie magazynowanie szkła. Szkło, które trzeba kupować w całych skrzyniach — pomimo, że się tego gatunku potrzebuje mniejszą ilość — jest przez wilgotne magazynowanie sparzone i nie nadaje się całkiem do użytku. W skrzyni po rozpakowaniu okazuje się nieraz 30% stłuczek. To wszystko płaci ów kupujący mistrz — tu znów magazynier fachowiec byłby temu zapobiegł. Koniecznym jest, by na terenie bydgoskim była składnica, któraby szkło magazynowała w półkach i sprzedawała luźno każdą żyzoną ilość z danego asortymentu.

W komunikatach zarządu podano do wiadomości, iż tłuczki należy oddawać do Wielkopolskiej Huty Szkła, która płaci za kilo 1,50 do 2 zł. Formularze (wnioski) o przydział węgla należy wypełnić i oddać do sekretarza celem zatwierdzenia zbiorowego w Wydziale Przemysłowym i Izbie Rzemieślniczej. Na poszkodowanych w powiecie inowrocławskim od gradobicia składka dobrowolna przyniosła sumę 1.450 zł.

Na koniec uchwalono kary dla tych członków, którzy bez poprzedniego uniewinnienia nie przybędą na zebranie, dla zamiejscowych 300 zł, dla miejscowych 500 zł.

Z cechu blacharzy i instalatorów

W czwartek dnia 11 września br. odbyło się zebranie Cechu Blacharzy i Instalatorów w Bydgoszczy.

Zebranie zagał st. cechu Nijakowski, witając wiceprezesa Zw. Izby Rzemieślniczych p. Fiołkę, dyr. Izby Rzemieślniczej p. Werno, inspektora Wodociągów i Kanalizacji p. Kapturczaka, przedstawiciela „Rzemieślnika Pomorskiego” oraz przybyłych członków. Przez powstanie i 1-minutowa ciszę uczczono pamięć ostatnio zmarłego członka cechu p. Badzińskiego.

Ostatni przydział tj. 3.200 kg żelaza, 800 kg blachy cynkowej, 2.000 kg rur gazowych jest w cechu do odebrania. RCZZ ofiaruje cechowi wagon blachy cynkowej, zatem reлектanci miejscowi wzgl. zamiejscowi zgłosić się winni w sekretariacie cechu z podaniem ilości zapotrzebowania.

Proboszcz farny ks. Hanelt zwrócił się do cechu o pomoc w akcji odbudowy Domu Katolickiego, członkowie zrzucili ważność odbudowy powyższego domu, toteż zadeklarowali swą pomoc w tej akcji. Ofiarując materiały blacharski potrzebny do remontu jak: blachę, cynę, gwoździe itp.

W dłuższym przemówieniu inspektor Wodociągów i Kanalizacji p. Kapturczak zapoznał zebranych z nowymi przepisami przy zakładaniu instalacji wodociągowej. Następnie prosił by podawano stan faktyczny uszkodzenia a nie wprowadzać urzęd w błąd, gdyż to grozi firmom odebraniem koncesji.

Wiceprezes p. Fiołka apelował, by cech przyczynił się do akcji odbudowy stolicy, na ten cel ofiarowano 3.000 złotych. Następnie mówią o tygodniu walki z niemiecką, organizowanym przez PZZ — wszyscy powinni brać udział i w tym tygodniu nie szczędzić grosza przy różnych zbiorach.

Dyr. Werno zwrócił uwagę, by nowe przepisy, z których zapoznał zebranych p. insp. Kapturczak, brano pod uwagę przy egzaminach. Prosił, by proszono p. Kapturczaka na egzaminy czeladnicze, gdzie osobiście stawiłby kandydatom pytania. Dalej jeszcze raz wspomniął o apelu Izby Rzemieślniczej w odbudowie Warszawy i o konieczności rejestrowania się w Izbie Rzemieślniczej. Prace dekarskie może wykonać tylko zakład dekarski, blacharski zaś tylko uzupełniająca robota przy reperacjach.

W wolnych głosach poruszono szereg spraw zawodowych wspominając o braku odpowiednich maszyn i narzędzi w zawodzie blacharskim oraz o wywozie z terenu pomorskiego surowców.

CECH OPTYKÓW POWSTAŁ W KATOWICACH

W Katowicach odbył się ostatnio Zjazd Optyków, na którym postanowiono zlikwidować utworzone w ubiegłym roku Zrzeszenie Optyków RP. i powołano do życia Ogólnopolski Cech Optyków z siedzibą w Katowicach.

Nowo powstały cech jest pierwszym cechem ogólnopolskim, a statut jego oparty jest na projekcie dekretu o obowiązkach należenia do cechów oraz na najnowszym planie rozmieszczenia terytorialnego organizacji rzemieślniczych.

Doniosła konferencja rzemiosła bydgoskiego odbędzie się 22 września br.

W ub. wtorek odbyło się zebranie starszych cechów bydgoskich, zwołane przez zarząd Związku Cechów. Zebranie zagał prezes Godek, witając zebranych, po czym protokół z poprzedniego zebrania odczytał p. Stefaniak.

Zasadniczym punktem obrad była sprawa zwołania konferencji zarządów wszystkich Cechów bydgoskich przy udziale przedstawicieli władz i prasy. Celem tej konferencji ma być poinformowanie przedstawicieli władz i społeczeństwa o aktualnych sprawach rzemieślniczych i wspólne omówienie szeregu problemów gospodarczych.

Po dłuższej, ożywionej dyskusji ustalono, że zasadnicze referaty o sprawach go-

spodarczych, organizacyjnych i zawodowych rzemiosła wygłoszą mistrzowie Pawlak, Świtek i Orłowski.

Konferencja odbędzie się w poniedziałek, 22 września br., o godz. 18,30.

Na zebraniu omawiano poza tym szereg innych aktualnych spraw rzemiosła.

Pod koniec zebrania prezes Izby Rzemieślniczej p. Kuczma złożył gratulacje prezesowi Związku Cechów p. Godkowi z okazji odznaczenia go złotym Krzyżem Zasługi za pracę przy organizowaniu Pomorskiej Wystawy Przemysłu, Rzemiosła i Handlu. Prezesowi Godkowi zebrani zgotowali przy tym serdeczna owacje.

Cech Krawiecki obraduje

W poniedziałek, dnia 8 września br. w sali Resursy Kupieckiej odbyło się zebranie Cechu Krawiecko-Kuśnierskiego.

Po zagajeniu przez st. cechu p. Miłkołajskiego przystąpiono do ważnej sprawy cechowej tj. omówienia obchodu poświęcenia sztandaru cechowego. Poświęcenie odbędzie się dnia 9 listopada br. W tym celu powołano poczet sztandarowy, komisję imprezową, komisję kwaternkową oraz komitet porządkowy. Członkowie zgłaszali się chętnie ofiarując kwatery na 1 dzień dla przyjezdnych delegatów. W dniu tym zarazem odbędzie się zjazd wojewódzki branży włókienniczej.

W komunikatach zarządu st. cechu wydał dyplomy pamiątkowe za 25-letnią pracę zawodową p. Jankowskiemu Bolesławowi i Czarnieckiemu Józefowi. Dwaj ci członkowie zostali pominięci w ostatnio rozdanych dyplomach za co ich st. cechu serdecznie przeproszał.

Dla Tow. Przyjaciół Szkół Wyższych uchwalono opłacać miesięcznie 10 zł przy składkach cechowych. Repatriant z Lwowa zwrócił się do cechu o doraźną pomoc, gdyż z powodu starości jako krawiec dalej pracować nie może, składka na ten cel przyniosła sumę 3.680 zł.

Dyr. Izby Rzemieślniczej p. Werno apelował do zebranych o jak najdalej idącą pomoc w odbudowie stolicy. Dalej przed-

stawił stan budowy Domu Rzemiosła w Warszawie. Cegiełki na ten cel przedstawił st. cechu w wysokościach 500 i 1000 zł. Zarząd ustalił wysokość udziału cechu w powyższym domu.

Prezes Izby Rzemieślniczej p. Kuczma zapoznał zebranych ze Zjazdem Branży Włókienniczej w Gdańsku. Przypominając o odbytej konferencji tej branży w Bydgoszczy przeczytał projekt nowej kalkulacji.

Pani Bojarska przedstawiła projekt urządzenia kursu kroju nowoczesnego dla krawiectwa lekkiego. Kurs zostanie urządzony przez Pomorski Instytut Oświaty Zawodowej. Zachęca dalej wszystkie panie do brania udziału w wieczorach dyskusyjnych.

RCZZ otrzymała większą partię dodatków krawieckich i materiałów, należy więc korzystać z przydziałów by nie zostały w składnicach. Spółdzielnia przy ulicy Al. 1 Maja winna zwołać walne zebranie i przeistoczyć się w spółdzielnię pomocniczą dla branży włókienniczej. Prezes Kuczma projektuje wieczory dyskusyjne dla krawców męskich. Projekt został przyjęty i pierwszy wieczór odbędzie się we wtorek dnia 16 bm. o godz. 19 w Domu Rzemiosła.

W wolnych głosach poruszono szereg spraw bieżących i zawodowych.

Z CECHU BIELIŹNIARZY W BYDGOSZCZY

Przy udziale prezesa Izby Rzemieślniczej p. Kuczmy, dyr. Izby Rzemieślniczej p. Werno, przedstawiciela Miejskiego Urzędu Przemysłowego, „Rzemieślnika Pomorskiego“ oraz licznie zebranych członków, zagał zebranie sekretarz cechu p. Raciniowski.

Wymienił on towary, które nadejdą w najbliższych dniach do RCZZ oraz prosił, by każdy z członków podał na piśmie swoje własne zapotrzebowanie. Na podstawie tych danych cech będzie mógł zrobić ogólne zestawienie zapotrzebowania surowców.

Prezes Izby Rzemieślniczej p. Kuczma nadmienił, iż Cech Bieliźniarzy zostanie wcielony do spółdzielni krawieckiej. Tamże członkowie będą mieli możliwość oddawania zbytu swej nadmiernej produkcji.

W międzyczasie przybył st. cechu i zapoznał zebranych z opracowan. kalkulacjami

dla bieliźniarzy i tkaczy, dziewiarzom i gorseciarzom zalecił kalkulację w najkrótszym czasie opracować. Podał dalej, iż sekr. ma stałą siłę biurową i jest czynny codziennie prócz soboty od 1/29-tej do 13.

Dyr. Werno przypomina o rejestracji w Miejskim Wydziale Przemysłowym oraz o rejestracji w Izbie Rzemieślniczej. Kto nie zarejestruje się w Izbie Rzemieślniczej, ten nie będzie korzystał z żadnych przywilejów z jej strony. Dalej mówił o weryfikacji, którą ogłosiła Izba Przemysłowo-Handlowa — wyjaśnienia ogłoszone były w poprzednim numerze „Rzemieślnika Pomorskiego“

Cech ma zamiar organizowania kursu przygotowawczego dla mistrzów w zawodzie bieliźniarskim. Kurs ten ma na celu ułatwienie członkom do złożenia egzaminu mistrzowskiego. Następnie kursy będą dla dziewiarzy, tkaczy oraz gorseciarzy.

Założenie Spółdz. Pomorskiej dla rzemiosła w Lęborku

W dniu 31 sierpnia br. została utworzona przez Pow. Cech Rzemiosła w Lęborku Spółdzielnia pod nazwą Pomocnicza Spółdzielnia „Rzemieślnik“ w Lęborku.

Na zwołane walne zgromadzenie przez Pow. Cech Rzemiosła w Lęborku zgromadziła się liczna brać rzemieślnicza, w czym dała wyraz zainteresowania się sprawami rzemiosła.

Zgromadzenie zagał cechmistrz Raszewski Marian, po czym przystąpiono do utworzenia prezydium, dla założenia wyżej wymienionej spółdzielni. Jako przewodniczący został wybrany kol. Raszewski Marian, mistrz rzeźnicki, jako sekretarz kol. Rezmer Zygmunt, mistrz radiomechaniczny i instalacji elektrycznej, jako ławnicy Lis Michał, mistrz rzeźnicki i Zajączkowski Edward, instalator kanalizacyjny.

Po wybraniu prezydium udzielono głosu przedstawicielowi związku rewizyjnego spółdzielni, który szczegółowo zreferował znaczenie oraz możliwe korzyści dla rzemieślnika samodzielnego.

Po 10-cio minutowej przerwie dla zorientowania się zainteresowaniem rzemieślników przystąpiono do podpisywania deklaracji, po czym wybrano radę nadzorczą i zarząd.

Po utworzeniu Spółdzielni, przedstawiciel związku rewizyjnego złożył nowej Spółdzielni życzenia owocnej pracy.

Przydziały surowców

z Rzemieśln. Centrali Zaopatrzenia i Zbytu

Dla krawców: materiały ubraniowe, płaszczowe, sukienkowe oraz przybory krawieckie.

Dla tapicerów: plusze, materiały materacowe, płótna fasonowe, szpagaty oraz trawa morska.

Dla ślusarzy i kowali: ręczne szlifierki do narzędzi i tarcze szlifierskie.

Dla introligatorów: libroidy i różne gatunki papieru.

Dla szewców: skórguma.

Dla bieliźniarzy: płótna (surówka).

Każdy zarejestrowany rzemieślnik może skorzystać z taniego zakupu materiałów ubraniowych, płaszczowych i sukienkowych (damskich).

RCZZ rozdziela powyższe towary na poszczególne członków cechów od godz. 8 do 12, z czego należy korzystać.

Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu podaje do wiadomości, iż w ostatnie 3 dni każdego miesiąca wstrzymuje się rozprawienie towarów z powodu ustalenia reamentu.

Przedstawiciele oraz delegaci Spółdzielni wzgl. Cechu, którzy odbierać mają przydziały, zaopatrzeni muszą być w pełnomocnictwa.

Egzaminy mistrzowskie i czeladnicze w Bydgoszczy

25. 6. 47 r. — rzeźnicy:

Wojtasik Kazimierz, Inowrocław,
Czerwiński Mieczysław, Inowrocław,
Gotowała Kazimierz, Inowrocław,
Polacki Andrzej, Inowrocław,
Wesołowski Tadeusz, Inowrocław,
Maciejewski Adam, Inowrocław.

27. 6. 47 r. — stolarze:

Klonowski Marcin, Inowrocław.

28. 6. 47 r. — krawiecko-męski:

Dudziło Edward, Plewno,
Sołobodowski Jan, Brodnica,
Drawski Józef, Grudziądz,
Dymiński Bolesław, Grudziądz,
Brodza Alfons, Grudziądz,
Sołobodowski Antoni, Grudziądz,
Rzeźnikowski Bernard, Grudziądz.

Łeppek Klemens, Pruszcz,
Mondzielewski Wincenty, Grudziądz,
Mondzielewski Łucjan, Lubawa,
Zieliński Bronisław, Grudziądz,
Jankowski Franciszek, Grudziądz,
Ankiewicz Jan, Grudziądz.

28. 6. 47 r. — krawiecko-damski:

Nowakowska Cecylia, Grudziądz,
Raczyniewska Anastazia, Grudziądz,
Osińska Małgorzata, Grudziądz,
Nowakowska Zofia, Grudziądz,
Wawrzyniakowa Matylda, Grudziądz,
Zielińska Wanda, Chełmno,
Gąsiorowska Wanda, Grudziądz,
Dondelewska Jadwiga, Grudziądz,
Jurczyk Jan, Grudziądz,
Kapczyńska Zofia, Grudziądz,
Kuhn Wiktoria, Łasin.

Potrącalność świadczeń na rzecz odbudowy
Warszawy.

Uwzględniając znaczenie gospodarcze świadczeń ponoszonych na rzecz odbudowy Warszawy, Ministerstwo Skarbu poleca zaliczać do kosztów uzyskania przychodów podlegających potrącenia na podstawie art. 10 dekretu o podatku dochodowym (Dz. U.R.P. z 1947 r. Nr 25, poz. 99) należycie udokumentowane ofiary poniesione na ten cel w roku podatkowym 1947 przez podatników podatku dochodowego prowadzących prawidłowe księgi handlowe.

SZTANDARY

CECHOWE I ORGANIZACYJNE

wykonuje fachowo firma

Ornamenty

Roboty ręczne i maszynowe
Rzemiosło artystyczne
Bielźniarstwo

BYDGOSZCZ, Aleje 1 Maja 11. Tel. 23-2

Szybka odbudowa Warszawy to dążenie każdego Polaka!

PRACOWNIA FUTER

FELIKS

JAWORSKI

Bydgoszcz, ulica Dworcowa nr 35

Własna pracownia
Gwarancja za fason
i wykonanie
Najnowsze modele



ZAKŁAD KRAWIECKI Adam Mikołajski

poleca wykonanie wykwintnej garderoby
damskiej i męskiej oraz futer z własnych
i powierzonych materiałów

BYDGOSZCZ, Al. 1 Maja 11/5 - Tel. 1444

Dodatki krawieckie, podszywki, włosia, watalinę

POLECA

BYDGOSKA SPÓŁDZIELNIA
KRAWCÓW, KUŚNIERZY I CZAPNIKÓW
z odpowiedz. udz.

BYDGOSZCZ, ALEJE 1 MAJA NR 19
Filia: Tuchola, Armii Czerwonej 17, Świecie, Duży Rynek 7

L. DUKAT

Bydgoszcz, Wełniany Rynek 7

Telefon 30 70

Sklep Konfekcji Damskiej i Męskiej

poleca

ubrania męskie i płaszcze, oraz
płaszcze damskie i kostiumy
własnego wyrobu

Firma odznaczona złotym medalem na
Wystawie 600 lecia m. Bydgoszczy

SZLIFIERNIA SZKŁA

PODLEWNIA LUSTER

oraz specjalność s z y b y samochodowe

Edmund Roenspiss

Bydgoszcz

ul. Dworcowa 53

SAMOCODOWE

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEWOZOWE

Walenty Waszak

Bydgoszcz, ul. Zduny 6 tel. 16-31

wykonuje wszelkie przewozy
i transporty samochodami ciężarowymi szybko i dogodnie.




Zakłady Reperacyjne Maszyn Biurowych

J. SKARBONKIEWICZ

Centrala: Bydgoszcz, Pomorska 53 Tel. 3015

filia: Elbląg, ul. Królowiecka 55

agentura: Kwidzyn, Żelazna 1 Tel. 86

Remonty - konserwacja - przebudowa  kupno - sprzedaż - zamiana

Zezwala się na przedruk artykułów z podaniem źródła.

„Rzemieślnik Pomorski” — redaguje kolegium. Wydawca: Związek Cechów w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 10.
Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, Jagiellońska 10, tel. 32-08. Administracja przyjmuje interesantów codziennie od godz. 10 do 13.
Redakcja czynna codziennie (oprócz soboty) od godz. 10 do 12-tej. Konto czekowe PKO Bydgoszcz VI-340.

Drukarnia Polska Spółdz. Wyd. „Zryw” z o. u., Bydgoszcz 3160 — E 10901